



tekst

KRZYSZTOF KRÓL

redaktor wydania

Nie liczy się skąd pochodzi człowiek, ale kim jest i co sobą reprezentuje – zauważa Edward Dębicki, pomysłodawca Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa” (s. VII). Świat przeszedł swoje, ale wciąż ulega różnorodnym stereotypom. Pewnie niektórych wciąż dziwi, że Niemiec może być zafascynowany białoruskim Żydem. Tak! Nasz niemiecki sąsiad pastor Winkler uwielbia obrazy Chagalla (s. IV i V). Bo każdy ksiądz, jak zauważają klerycy (s. VIII), ma być najpierw człowiekiem. To nie dotyczy tylko kapłanów. Bądźmy więc ludźmi, dobrymi ludźmi.

Budynek w stanie surowym dla skwierzyńskich trojaczków już stoi, ale potrzeba materiałów, pieniędzy i rąk do pracy, aby dokończyć budowę.

Przypomnijmy. Akcję zbiórki pieniędzy na dom dla niepełnosprawnych skwierzyńskich trojaczków – Sabiny, Sylwka i Sławka Wysockich – rozpoczęła diecezjalna Caritas z pomocą ogólnopolskiej redakcji „Gościa Niedzielnego” i Drugiego Programu Telewizji Polskiej na koniec 2007 roku. Zebrano wtedy ok. 140 tys. złotych. Staraniem Caritas udało się pozyskać działkę, projekt domu, a także sponsorów: firmy i osoby indywidualne.

Pomimo wielu trudności na budowie w Droszkowie k. Zielonej Góry widać już efekty. – W tej chwili mamy stan surowy zamknięty – wyjaśnia

Trwa akcja diecezjalnej Caritas

## Pomóż wykończyć dom



KRZYSZTOF KRÓL

– Wpłaty można dokonywać na konto Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej: 07 1020 5402 0000 0702 0020 5716, z dopiskiem: „Dom na Święta”. Szczegółowych informacji udziela Anna Łosińska 509205260

Anna Łosińska z diecezjalnej Caritas. – Następnym etapem to ścianki działowe oraz wszelkie instalacje – dodaje. Z wstępnych szacunków wynika, że do wykończenia, wyposażenia i zagospodarowania domu potrzeba ok. 100 tys. złotych. – Gdybyśmy mieli te fundusze, to w kilka miesięcy uda-

łoby się wszystko skończyć i państwo Wysoccy mogliby już zamieszkać – wyjaśnia A. Łosińska.

Caritas apeluje o przekazywanie materiałów. – W tej chwili najbardziej potrzebna część to instalacji centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjnej i elektrycznej. Krzysztof Król

## Zapominamy o szacunku dla chleba



KRZYSZTOF KRÓL

BOGDANIEC. Dla Leszka Wojtkowiaka wypiek chleba to już rodzinna tradycja. Na zdjęciu prezentuje bochen, który będzie elementem świecznika

„W każdym bochnie chleba tkwi ziarno zboża, okrusz soli, kropla wody, Opatrzność Boża i praca rąk człowieka” – taki napis znajdzie się przed ołtarzem podczas Mszy św. 14 sierpnia, która jest stałym punktem Lubuskiego Święta Chleba w Bogdańcu. Miejscowy proboszcz ks. Gabriel Stożek odprawi ją w intencji piekarzy. Jeden z twórców chleba, Leszek Wojtkowiak z Bogdańca, co roku dekoruje ołtarz, a każdy element dekoracji wypieka z chleba. Pomysł podpatrzył w Krakowie. – W pędzie życia codziennego zapominamy o szacunku dla chleba, o tym, że kiedyś w każdej rodzinie był on pielęgnowany i ważny – zauważa bogdaniecki piekarz i dodaje: – Święto chleba jest okazją do przypomnienia jaką wartość w życiu człowieka ma chleb.



## Wioska z korzeniami



– Obraz Matki Bożej Pocieszenia z naszego kościoła przywieźli ze sobą ludzie, których tu osiedlono – mówi Eryk Smania (z lewej), który wraz sołtysiem i proboszczem włączył się w przygotowanie obchodów

**KONRADOWO.** Miejscowość, którą w przeszłości odwiedzał m.in. August III Mocny i Paul Hindenburg obchodzi w tym roku swoje 700-lecie. Pierwsze wzmianki pochodzą z aktu nadania wsi głogowskiemu klaryskom przez księcia Henryka w 1307 roku. Dzisiaj to wieś, którą zamieszkuje 808 osób z korzeniami na dawnych Kresach Wschodnich, w województwie kieleckim, poznańskim, a nawet na Wileńszczyźnie, utrzymują-

cych się głównie z pracy na roli. – Łączymy nasze święto z większymi dożynkami. Chcemy, aby te obchody integrowały naszą małą społeczność – mówi sołtys Arkadiusz Brzechwa. 14 sierpnia zaplanowano Msze św., okolicznościowe przemówienia i gratulacje, a później dużo muzyki i dobrej zabawy. – Planujemy, aby teraz już co roku obchodzić nasze urodziny, by stworzyć mocną wspólnotę – zdradził proboszcz ks. Ryszard Dudek. wl

## Pomogą represjonowanym



– Do punktu informacyjnego przynieśmy ze sobą dokumenty z okresu PRL-u, które dotyczą represji, np. zwolnienie z więzienia, protokół przesłuchania – mówi Roman Rutkowski

**GORZÓW WLKP.** W Lubuskim Urzędzie Wojewódzkim ruszył Punkt Informacyjny dla Osób Represjonowanych w stanie wojennym. – Bezpośrednim powodem utworzenia punktu są dwa wydarzenia: orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, uznające stan wojenny za nielegalny, a także spotkanie z osobami internowanymi w pierwszym jego okresie, które odbyło się 13 grudnia 2010 r. w urzędzie wojewódzkim – tłumaczy Roman Rutkowski, działacz opozycji demokratycznej. – Wszystkie osoby, które były represjonowane nie tylko w stanie wojennym, ale także w okresie PRL-u i dzisiaj z tego tytułu mają problemy, mogą zwrócić się do nas o pomoc materialną, prawną czy zdrowotną – dodaje. Działacze opozycji: Grażyna Pytlak, Marek Rusakiewicz i Roman Rutkowski pełnią dyżur w każdą środę od 13.00 do 15.30 w pokoju 1314 urzędu wojewódzkiego. kg

## Rzeźbiarze dzieciom

**PSZCZEW.** Na X Plener Dużej Rzeźby w Drewnie, pt. „Osobliwości i legendy pszczewskich wsi”, trwający od 9 do 13 sierpnia, przyjechali twórcy z całego województwa, m.in. z Nowej Soli, Strzelec Krajeńskich, Gorzowa Wlkp. i Rusinowa. – Pomysł wywodzi się z Jarmarków Magdalenkich. Pomyśleliśmy, że dobrze by było przybliżyć ludziom warsztat rzeźbiarza – opowiada Wanda Żaguń, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Pszczewie. Po każdym plenerze rzeźby zostają w miejscowości. W tym roku dzieła będą atrakcją dla dzieci, bo zostaną umieszczone na terenie pszczewskiego przedszkola. – Dziś obróbka drewna jest łatwiejsza. Kiedyś używano siekiery, teraz mamy piły motorowe i szlifierki – wyjaśnia Łukasz Bęben, jeden z rzeźbiarzy. kg



– Ten plener jest inny niż zwykle, ponieważ robimy rzeźbę użytkową dla dzieci z przedszkola. Ja tworzę z bobra – mówi Łukasz Bęben z Nowej Soli

## Pielgrzymi u Mamy



– W trzech nurtach pielgrzymkowych gorzowskim, zielonogórskim i głogowskim w sumie szło ponad 1500 pielgrzymów



**JASNA GÓRA.** 12 sierpnia pątnicy 29. Pieszej Pielgrzymki Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej dotarli do częstochowskiego sanktuarium. „W komunii z Bogiem” dziękowali za beatyfikację Jana Pawła II, a każda z osób miała również własne intencje. Na trasie było wszystko: słońce i deszcz, ciepło – 32 stopnie i chłód – 12 stopni. Zmęczenie, pęcherze, kryzysy... ale i dużo radości i modlitwy. – Nogi bolały i ściegna wysiadły, ale i tak jestem szczęśliwa, że tu dotarłam – śmieje się Maja Dziechciaruk z Bytomia Odrzańskiego. –W samo południe pielgrzymi przed wizerunkiem Matki Bożej przeżywali Mszę św., której przewodniczył bp Stefan Regmunt. Później była Droga Krzyżowa i Apel Jasnogórski. wl

**GOŚC ZIELONOGÓRSKO-GORZOWSKI**

zgg@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 65-075 Zielona Góra  
pl. Powstańców Wielkopolskich 2  
TELEFON (68) 411 02 54  
REDAGUJA: ks. Witold Lesner –  
dyrektor oddziału,  
Magdalena Koziół, Krzysztof Król



Na koloniach w Międzyzdrojach przez dwa tygodnie odpoczywało 94 dzieci

Wakacyjne akcje Caritas

## Bez komputerów i telewizji

Wyjazd nad morze lub w góry, świetlica w rodzinnej miejscowości lub zabawa w ramach akcji „Wolontariusze dzieciom”. Dzieci w naszej diecezji miały spory wybór.

Jak dotąd największą atrakcją był wyjazd do Nowej Soli – mówi Anna Limanówka, kierownik świetlicy „Niezapominajki” w Zielonej Górze. Wakacje spędza w niej 15 dzieci. – Byliśmy w „Parku Krasnala”. Bawiliśmy się na placu zabaw, w dmuchanym zamku i jedliśmy pizzę – wymienia 7-letnia Michaela. – Płynęliśmy też statkiem po rzece i nie bałem się – dodaje Kacper, również 7-latek. – Gdy łódka płynęła, woda falowała i wkładałam do niej rękę – śmieje się Wiktoria.

Takich wyjazdów podczas trzytygodniowych turnusów tzw. półkolonii jest kilka i każda świetlica sama je organizuje. Dzieci z Zaboru odwiedziły m.in. Wrocław. – Był rejs statkiem po Odrze, wizyta w ZOO, spacer po starówce – dzieło Sylwia Grzyb, prezes PZC w Zaborze. 80 dzieci w Ogardach również dobrze się bawiło. Miały basen, kino, sport, wizytę w Muzeum Kultury i Techniki Wiejskiej w Bogdańcu oraz wycieczkę do Berlina.

Dzieci ze świetlicy „Niezapominajki” w Zielonej Górze 8 sierpnia były na wycieczce w Nowej Soli. „Park Krasnala” był głównym punktem programu

Zajęcia w świetlicach rozpoczynają się o 10.00, a kończą o 15.00 lub 16.00. – Staram się, aby dzieci dobrze się bawiły, ale bez komputerów i telewizji, bo chodzi o wzmocnienie relacji w grupie – mówi Anna Limanówka. Caritas przygotowała również kilka dwutygodniowych kolonii w Międzyzdrojach, Bukowcu Karpacza i za granicą w sumie dla ok. 350 osób. – Mielśmy dwa turnusy w niemieckim Annahutte k. Cotbus i jeden po tygodniu u nas i w Niemczech – mówi Agnieszka Badurek, kierownik sekcji „Pomoc” i koordynator programów wakacyjnych Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. – Brało w nich udział po 15 dzieci z Polski i Niemiec – dodaje. Dla niektórych to jedyna możliwość atrakcyjnego przeżycia kilkunastu dni. – Niektóre przyjeżdżają bez osobistych rzeczy. Bywało, że dzieci na początku bolały brzuchy, bo na koloniach dostawały 3 lub 4 posiłki dziennie, do czego w domu nie są przyzwyczajone – mówi koordynatorka.

Wzorem lat poprzednich również w tym roku w różnych miejscach diecezji przygotowano sportowo-rekreacyjne akcje „Wolontariusze dzieciom”. To tematyczne zajęcia np. plastyczne, sportowe, muzyczne, taneczne czy edukacyjne dla podopiecznych placówek opiekuńczo-wychowawczych. –

Byłam w tym roku na trzech wyjazdach. Pilnuję dzieci podczas zabawy – mówi wolontariuszka Paulina Woźniaczka z Międzyrzecza. – Chciałam zrobić coś dobrego oraz byłam ciekawa pracy z dziećmi. Nagrodą jest uśmiech podopiecznych – dzieli się.

Podobnie myśli Martyna Szychowiak. – Już drugi rok jestem wolontariuszką. Warto pomagać innym, bo w nas też się coś zmienia. Budzi się głębsza radość – mówi. – Gdy z całego serca robi się coś dla innych, to Bóg temu błogosławi i nam samym też. W całej diecezji ponad 200 parafialnych zespołów Caritas zorganizowało letni odpoczynek w swoich miejscowościach. – Chcemy dać dzieciom możliwość przeżycia fajnych wakacji – mówi Agnieszka Badurek. – Często nasze pociechy pochodzą z rodzin dysfunkcyjnych i niepełnych, a przez to mają ograniczone możliwości wyjazdu – dodaje.

Sporym wsparciem były pieniądze otrzymane z programu „Bitwa na głosy”, w którym „dla Zielonej Góry” śpiewała Urszula Dudziak oraz fundusze z urzędów miast i gmin. Pomocą było również pozwolenie zielonogórskiego Miejskiego Zakładu Komunikacji na darmowe przejazdy autobusami dla dzieci ze świetlic.

Ks. Witold Lesner



# Niemiec zafascynowany Żydem

**PASTOR WINKLER.** Nie ma dla niego granic państwowych, kulturowych czy religijnych. Podróżuje, maluje, organizuje wystawy, zawiera nowe przyjaźnie i pracuje jako duszpasterz.

tekst

KATARZYNA GAUZA

katarzyna.gauza@gosc.pl

**P**astor Hans Dieter Winkler łączy Zachód ze Wschodem, Niemców z Polakami. Jest zafascynowany malarstwem białoruskiego Żyda i ortodoksyjnymi ikonami. Pokazuje, że skrajności można połączyć, kierując się pasją, modlitwą i przyjaźnią.

Urodził się w 1930 r. w Międzyrzeczu. Jako dziecko mieszkał z rodzicami w leśniczówce nad jeziorem Buszno, niedaleko Łagowa Lubuskiego. Chodził do szkoły do Grochowa nieopodal Sulęcina. Ojciec przyszłego pastora był leśnikiem, a mama zajmowała się domem. W maju 1945 r. ojca wywieziono na Syberię, a matkę w czerwcu 1945 r. przesiedlono do Fürstenwalde. Maturę zdawał w Poczdamie, a studiował w Berlinie na Uniwersytecie Humboldta. Kiedy został pastorem, pracował najpierw przez 15 lat w Fürstenwalde, a później 19 lat był proboszczem w Berlinie.

– Na emeryturze zamieszkałem w Chorin, miejscowości nad jeziorem, bo przypomina mi czasy dzieciństwa w Łagowie – mówi pastor Winkler. Jest tam m.in. pocysterski klasztor z 1258 r., który po reformacji został zamknięty i w 1543 r. oddany ewangelikom. Dziś jest w nim muzeum, organizuje się wystawy i koncerty. – Chorin to „siostra” Paradyża. Z tym, że wasz klasztor jest zagospodarowany i służy jako seminarium, a ten od 400 lat stoi pusty – stwierdza duchowny.

**Polsko-niemiecka przyjaźń**

Pastor na emeryturze nie narzeka na brak czasu, więc podróżuje. Był m.in. w Rumunii, Rosji i Grecji. Chętnie przyjeżdża też do Polski. Mimo iż jego rodzina została wysiedlona, nie ma pretensji. Hans Winkler opowiada się za ekumenizmem. Nie odcina się od przeszłości, ale próbuje ją zrozumieć. Należy do Stowarzyszenia Byłych Mieszkańców Powiatu Wschodniotorzyskiego, którego celem jest podtrzymywanie przyjaznych polsko-niemieckich relacji. Przyjeżdżając do Polski, szuka kontaktów z władzami lokalnymi, świeckimi i kościelnymi. Z czasem zrodził się pomysł organizowania spotkań ekumenicznych, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej.



Mały Hans z mamą i siostrami w rodzinnej miejscowości Wielowieś. Zdjęcia rodzinne są dla pastora cenną pamiątką. Fotografia z 1936 roku przedstawia rodziców, siostrę i ciotki duchownego nad jeziorem w okolicach Łagowa Lubuskiego

dążąc do Polski, szuka kontaktów z władzami lokalnymi, świeckimi i kościelnymi. Z czasem zrodził się pomysł organizowania spotkań ekumenicznych, zarówno po stronie polskiej, jak i niemieckiej.

**Chagall w skansenie**

Jedną z form utrzymywania kontaktów sąsiedzkich są wystawy obrazów. Najważniejsze miejsce wśród rozmaitych artystów zajmuje Mark Chagall.

– Fascynuje mnie sposób, w jaki przedstawia świat. Przede wszystkim interesują mnie jego ilustracje scen biblijnych – tłumaczy pastor. Duchowny ma dwa cykle litografii tego artysty. Większy, składający się z 60 obrazów, wystawiany jest obecnie w Chorin. Mniejszy

zbiór, 25 obrazów, eksponowany jest w skansenie w Ochli do końca sierpnia. Pastor zna historię i symbolikę każdego obrazu i potrafi o nich opowiadać godzinami. Dokładnie wyjaśnia symbole zawarte w poszczególnych dziełach, układ postaci i zastosowaną kolorystykę. – Chagall był Żydem urodzonym w Witebsku i jako dziecko nie posiadał Biblii. Później, w dorosłym życiu, poszukiwał tekstów Pisma św. i gdy je w końcu znalazł, sceny biblijne były dla niego ogromną inspiracją. Wiele z nich przedstawił w swoich obrazach – opowiada Hans Winkler. Duchowny chce się dzielić swoją pasją z innymi, dlatego przy pomocy przyjaciół organizuje wystawy i odczyty dotyczące rozmaitych dzieł. Kilka



Staroruska ikona Matki Bożej Kazańskiej napisana została własnoręcznie przez ewangelickiego pastora

lat temu swoją kolekcję pokazywał w Sulęciniu. W tym roku dzięki pomocy ks. Stanisława Stefańczyka i współpracy z Muzeum Etnograficznym w Ochli udostępnił litografie Chagalla w skansenie. – Pastora poznałem w poprzedniej parafii Sokoła Dąbrowa, kiedy przyjeżdżał na spotkania polsko-niemieckie – wyjaśnia ks. Stefańczyk. – Ta wystawa ma szczególny wymiar ze względu na tegoroczne



– Moim ulubionym dziełem jest „Dawid”. Ma on dwie twarze, symbolizujące charakter króla. Z jednej strony pobożną, z drugiej grzeszną. Oba wizerunki są pełne tajemniczości – mówi kolekcjoner



Jedno ze spotkań polsko-niemieckich w alei kasztanowców przy leśniczówce Winklera nad jeziorem Buszno

hasło duszpasterskie „W komunii z Bogiem”, bo dotyczy Pisma Świętego. Ono jest jedną z form bycia we wspólnocie z Bogiem – tłumaczy proboszcz z Ochli.

**Fascynacja Wschodem**

Pastora ciekawią także wschodnie ikony. Jest właścicielem kilku oryginałów i sam uczy się pisać ikony na warsztatach organizowanych w Bawarii. Zainteresowanie wschodnimi obrazami miało swój początek w Poczdamie, gdzie ze-

tknął się z grupą uczącą się pisania ikon. Wtedy postanowił zgłębić wiedzę i poznać atmosferę Wschodu. Udał się do Moskwy, Kijowa i na wyspę Athos w Grecji i tam poznawał świat wschodnich obrazów. – Do pisania ikon potrzebne są wiedza i umiejętność doboru perspektywy czy koloru. Najpierw rylcem robi się zarys postaci, później tworzy fakturę, która świadczy o oryginalności. Linie muszą być perfekcyjnie wykonane, wyprofilowane, nie można sobie ułatwiać

pracy, np. używając cyrkla – wyjaśnia zawiloci. – Pisanie ikon to sztuka i zadanie fizyczne, bo pisze się ręką. Jest to równocześnie ćwiczenie duchowe, bo wykonuje się je z modlitwą – dodaje twórca ikon. Na każdej oryginalnej ikonie musi być też podpis w języku staroruskim. – Jest wiele kopii, ale prawdziwej ikony nie da się tak łatwo kupić. Trzeba też umieć rozpoznać oryginał. Prawdziwa ikona ma specjalną fakturę, czyli złobienia wyczuwalne dłonią – mówi pastor Winkler.



– Oryginalna ikona św. Mikołaja pochodzi z XVIII wieku. Istotny jest wzrok świętego. Jak się na niego patrzy, to widzi się w nim Bożą służbę – zauważa pastor



Klasztor w Chorin znajduje się nad jeziorem Amtssee i jest przykładem wczesnego stylu gotyckiego



Zerkam... i cóż widzę



felieton

Ks. ANDRZEJ DRAGUŁA

a.dragula@kuria.zg.pl

## Sierpień

Kończy się sierpień. W Polsce to miesiąc brzemienny w znaczeniu. Dzieje Polaka mieszają się z dziejami katolika, czego symbolem pozostanie znaczek z Matką Bożą Częstochowską w kłapie. Wspominamy powstanie warszawskie, Cud nad Wisłą i cud Solidarności. Świętujemy Wniebowzięcie Matki Bożej i jej obecność w częstochowskiej ikonie. Dużo tego jak na jeden miesiąc. Trochę dużo też jak na jeden naród. W naszej diecezji od blisko 15 lat sierpień to miesiąc wzmożonej ewangelizacji. Burzliwe dzieje współlistnienia Przystanku Woodstock i Przystanku Jezus przemieniły się w pokojową koegzystencję. Obecność księży, sióstr zakonnych i świeckich ewangelizatorów na tym największym – jak się mówi – festiwalu typu open air w Europie nikogo już chyba nie dziwi. Zdziwiłby bardziej ich brak. Poligony zmagają o człowieczeństwo zmieniają się nieustannie, ale zasada pozostaje jedna: tam, gdzie człowiek – tam Kościół, bo przecież, jak napisał bł. Jan Paweł II, „Człowiek jest drogą Kościoła”. Bez względu na to, czy to będzie powstańczy szaniec, robotnicza sala BHP, czy pole namiotowe. Po to także młodzież pojechała do Madrytu: by z Benedyktem XVI powiedzieć światu, że warto zmagać się o Boga w sobie.

## Letnia Szkoła Modlitwy

## Nie maryjny lecz Chrystusowy

– Różaniec to zadziwiająca modlitwa z prostym liczydłem. Jest bardzo ludzki i skrojony na naszą miarę – mówił ks. Grzegorz Cyran.

Ostatnia lekcja w ramach Letniej Szkoły Modlitwy dotyczyła modlitwy dobrze znanej wszystkim. Różaniec zielonogórczom przybliżył ks. Grzegorz Cyran z kurii diecezjalnej.

## Ludzkie narzędzie

– Modlitwa ma być nieustanna i ogarniać całe nasze życie – mówił ks. Cyran. – Pierwsi chrześcijanie, potem mnisi na pustyni, modlili się w taki sposób, że wybierali sobie jakiś fragment psalmu czy ewangelii i powtarzali go wielokrotnie w ciągu dnia. Takie słowa powtarza się dobrze i miło, gdy nie wstaliśmy lewą nogą, jesteśmy najedzeni, nic nas nie męczy. Wtedy modlitwa budzi się w nas jakby sama – kontynuował. Pacierz jest jednak dużo trudniejszy, kiedy człowiekowi nic się nie chce, jest zmęczony i jest mu źle. – Wtedy też powinniśmy się modlić. Dlatego mnisi na tym etapie wynaleźli liczydła – wyjaśniał prelegent: – To ludzka forma i narzędzie, które pomaga człowiekowi w skupieniu. Pomaga znaleźć miarę modlitwy, uspokoić się.

## Maryja odmawia Różaniec

Ksiądz Cyran zwrócił uwagę na to, że we współczesnych objawieniach maryjnych, o czym zaświadczały m.in. dzieci z Fatimy, Maryja odmawia Różaniec. Mówi pierwszą część Pozdrowienia Anielskiego, zaczynającą się od słów „Zdrowaś Maryjo”, a potem milczy. – Wbrew pozorom



– Różaniec wymaga spokoju – mówił ks. Grzegorz Cyran



modlitwa różańcowa jest bardziej Chrystusowa niż maryjna. To może brzmi dziwnie, ale taka jest prawda – tłumaczył prelegent. Zanim bowiem zwrócimy się bezpośrednio do Maryi, mówiąc „Święta Maryjo...”, wypowiadamy słowa, które skierował do Niej Bóg. – Jeżeli mówimy, że modlitwa jest dialogiem, spotkaniem, wzajemnym przebywaniem Boga i człowieka, to te słowa, które anioł przekazuje Maryi w imieniu Boga są modlitwą, którą paradoksalnie Bóg zanoszą do człowieka. To Bóg jest tym, który prosi Maryję, to On „wprasza się” do jej życia – tłumaczył ks. Cyran. Człowiek modlący się tymi słowami nieustannie powtarza samemu sobie i Bogu: „Oto tymi słowami »wprosiłeś się« na świat, tymi słowami chciałeś być z człowiekiem, tymi słowami chciałeś rozpocząć nową historię”. To nieustanne przypomnienie Bogu, w piękny modlitewny sposób, Jego wierności i utwierdzenie się w zaufaniu.

kk

## Zadanie domowe

Podstawowe:

1. Różaniec z przypominaniem tajemnic np. Zdrowaś Maryjo... Jezus, który narodził się w Betlejem. Święta Maryjo...
2. Różaniec z dopowiedzeniami np. Zdrowaś Maryjo ... Jezus, który obiecał nam Ducha Świętego. Amen. ... Jezus, który dał Ducha swoim uczniom. ... Jezus, którego Duch nas pociesza. ... Jezus, którego Duch modli się w nas. ... Jezus, którego Duch jednoczy Kościół. Święta Maryjo...

Dodatkowe:

1. Zapoznaj się z Listem Apostolskim Jana Pawła II o Różańcu.
2. Spróbuj doświadczyć w Różańcu dynamiki Pozdrowienia Anielskiego po łacinie.
3. Posmakuj dynamiki Pozdrowienia Anielskiego śpiewanego po hebrajsku. Całość zadania domowego i odnośniki internetowe na stronie: www.czasdlarodziny.org.pl.

## Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”

## Tylko taborów żal...

Dziś już nie prowadzą taborowego życia, ale raz w roku nad Wartą „rozpalają” swoje ognisko na estradzie. W romskiej duszy wciąż gra muzyka.

Edward Dębicki, pomysłodawca Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa”, porównuje początki festiwalu do ogniska. – Zanim się dobrze rozpali, to na początku dymi – uśmiecha się. – Co roku szliśmy do przodu, bo przecież w kółko nie można odgrzewać starego bigosu. Dziś gościmy zespoły z najwyższej światowej półki – dodaje. Od początku w Gorzowie zagrało ponad 150 zespołów z Europy i Azji, które prezentowały kulturę Romów.

## Pamiętam las i taniec

– Kiedyś z taborom jeździliśmy wszędzie. Do Gorzowa trafiliśmy kilka razy, ale nigdy nie myśleliśmy, że osiedlimy się tu na stałe. Zatrzymaliśmy się w wsi Wierzyce, która dziś jest dzielnicą Gorzowa – mówi Edward Dębicki. Pierwszy raz tabor polskich Cyganów z dawnych kresów wschodnich dotarł nad Wartę w 1947 roku. Były w nim artystyczne rodziny Dębickich, Wajsów, Krzyżanowskich, Korzeniowskich, Siwaków, Zielińskich, Jaworskich, które wydały wielu znanych na całym świecie twórców i odtwórców kultury cygańskiej. W Gorzowie żyła i tworzyła najwybitniejsza poetka cygańska – Bronisława Wajspapusza. W latach 60. taborowe życie się skończyło.

– Pamiętam ogniska, las, taniec, śpiew wolnego narodu. Państwo komunistyczne przymusowo zamknęło nas w mieszkaniach – mówi ze smutkiem E. Dębicki. – W czasach taborów żyliśmy w grupie, a kiedy nas osiedlono, wszystko popękało. Młodzi ludzie, który urodzili się w „betonie”, nie znali zapachu taborowego ogniska. Jednak pielęgnujemy swoją kulturę, prawa i obyczaje. Nie chcemy stracić tożsamości – dodaje.

## Wykształcony widz

„Romane Dyvesa”, czyli cygańskie dni, powstały z tęsknoty za życiem taborowym. – Chcieliśmy żeby Cyganie choćby raz w roku się zjeżdżali, aby grać, tańczyć i śpiewać – zauważa Edward Dębicki.



ZDJEŃCIE KRZYSZTOF KRÓL

Widz spotkań nad Wartą przez 22 lata stał się bardziej wymagający. – Kiedyś zamachało się spódniczką i już było fajnie. Teraz nie wszystko się podoba – mówi pan Dębicki. W tym roku, 6 i 7 sierpnia, wystąpili artyści z Niemiec, Rumunii, Węgier, Rosji, a nawet Indii. Za serce swoim głosem publiczność chwyciły dwie niewidome siostry z Niemiec: Saida i Serpi, o zawrót głowy przyprowadziły rumuńskie zespoły Romafest i pełen energii Maral Rai Banda, których twórczość jest mieszanką tradycyjnej muzyki, regge, orientального popu i cygańskiego żywiolu. Wisienką na torcie był Cygański Teatr Muzyczny „Terno” z Gorzowa Wlkp., który założył i prowadzi Edward Dębicki.

## Wartości nie mierzmy rasą

Choć jest o wiele lepiej niż kiedyś na Cyganów wciąż się pa-

try przez pryzmat stereotypów. – Na spotkaniach autorskich pytają mnie: „Czy Cyganie kradną?”. Odpowiadam: „Nie! To złodzieje kradną!” – zauważa E. Dębicki. – Wartości człowieka nie mierzy się rasą. Mnie męczy kiedy ktoś mówi, że Cygan, Ukraińiec czy Rumun to gorszy człowiek – dodaje. – Ale i tak jest lepiej. Kiedyś, 30, 40 lat temu, Cygan nie mógłby otrzymać tytułu honorowego obywatela miasta – mówi

Edward Dębicki, który 4 lata temu został honorowym obywatelem Gorzowa.

Na spotkania przychodzą tłumy mieszkańców miasta i okolic. – Lubię cygańskie rytmy, dlatego prawie co roku jestem na festiwalu – mówi Danuta Szostak z Gorzowa Wlkp. – Nie wyobrażam sobie naszego miasta bez Romów. Przez ten festiwal lepiej się poznamy – dodaje.

Krzysztof Król



Jedyna kobieta w węgierskim zespole „Kali Jag”, ale za to jak śpiewa! – Muzyka, taniec i śpiew są wpisane w duszę cygańską – mówi Edward Dębicki

## P O D Z I E K O W A N I E

... Gdyby miłość mogła uzdrawiać a lzy wskrzeszać, byłbyś dziś z nami.

Serdeczne Bóg zapłać za ratowanie życia męża zmarłego 19.07.2011 r.

słp.

## JANA STACHONIA

POCHOWANEGO 22.07.2011 R. W CHORZOWIE STARYM ORAZ ZA SŁOWA OTUCHY DLA MNIE I WYRAZY WSPÓŁCZUCIA W TYCH TRUDNYCH CHWILACH NA RECE PANA ORDYNATORA ODDZIAŁU PULMONOLOGICZNEGO PROF. DR. HAB. N. MED. JERZEGO KOZIŁSKIEGO I PANI DR N. MED. BARBARY TRZEPIÓRY, SPEC. CHOROBY WEWNĘTRZNYCH. DZIĘKUJĘ TAKŻE PERSONELOWI MEDYCZNEMU I SALOWYM.

Żona Gabriela z córkami Joanną, Danutą i zięciem oraz wnuczką Karoliną i wnuczkiem Karolkiem





KRZYSZTOF KRÓL

W tym roku na Przystanku Woodstock ewangelizowało 110 kleryków z całej Polski.  
– Tutaj, wbrew pozorom, wiele osób szuka Boga – zapewnia kl. Krzysztof Zaniewski (pierwszy z prawej)

### Letnie praktyki paradyskich alumnów

## Formacje w wakacje

– Trochę się obawiałem praktyki. Nie wiedziałem, czy sobie poradzę z pracą przy osobach chorych i cierpiących – mówi kleryk Mateusz Szerwiński.

**W**raz z Marcinem Sosnowskim odbył praktykę w Hospicjum im. Jana Pawła II przy parafii św. Józefa Oblubieńca w Zielonej Górze. – Kontakt z chorym uczy otwartości na drugiego człowieka – przyznaje kl. Mateusz. Zadaniem kandydatów do kapłaństwa była pomoc przy karmieniu, kąpielach i terapii zajęciowej. Chodzili też z chorymi na spacer i rozmawiali. – To doświadczenie na pewno nam się przyda, bo przecież kapłan powinien być najpierw człowiekiem – zauważają alumni.

#### Najpierw człowiek

W paradyskim seminarium te praktyki są dostosowane do priorytetów na poszczególnych etapach formacji. Na pierwszych dwóch latach akcent jest położony na dojrzałość ludzką i pracę nad osobowością. – Po pierwszym

roku klerycy odbywają praktykę w hospicjach, a po drugim uczestniczą w obozie z osobami niepełnosprawnymi i upośledzonymi – mówi ks. Jarosław Stoś, rektor z Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu. Kolejne lata mają charakter coraz bardziej duszpasterski. Są więc rekolekcje, pielgrzymki i obozy, na których posługują dzieciom, młodzieży i dorosłym.

Oprócz tego każdy kleryk przyjeżdża do seminarium na dwa tygodnie tzw. grupy. Alumni pomagają wtedy w gospodarstwie, oprowadzają wycieczki i dyżurują na furcie. Łącznie to obowiązkowe 1,5 miesiąca na rzecz diecezjalnego Kościoła. Na dodatek wielu uczestniczy w innych inicjatywach i pomaga w rodzinnej parafii. – Czasu jest coraz mniej, ale takie jest życie księdza. Oczywiście, każdy powinien znaleźć też czas na własny odpoczynek – zauważa rektor.

#### Potem poligon

W Przystanku Jezus w tym roku uczestniczył kl. Krzysztof Zaniewski. – Oczywiście ewangelizowaliśmy na woodstockowym polu w sutannach. Najczęściej ludzie sami nas zaczepiali – zauważa kleryk, który rozpocznie wkrótce V rok studiów. – Najpierw trzeba poznać rozmówcę. Jeśli ma

doświadczenie wiary w swoim życiu, to łatwiej wrócić do tego fundamentu – dodaje. Woodstockowe pole to prawdziwy poligon dla przyszłych księży. – Można zobaczyć, z jakimi problemami borykają się ludzie i co ich naprawdę boli, aby ich lepiej zrozumieć – zauważa kl. Krzysztof. – Przystanek Jezus to niesamowicie cenne doświadczenie na kapłańskiej drodze. Uczy pokory, zaufania Bogu, a poza tym przewycięzania własnych oporów – dodaje.

#### I wreszcie otwarcie się

Już kilkakrotnie na Jasną Górę pielgrzymował dk. Piotr Deptuch. Tutaj nie tylko księża, ale także klerycy mają dużo pracy. – Udzielać sakramentów jeszcze nie mogą, ale prowadzić modlitwy, mówić katechezy, a także przyjąć z dobrym słowem, to i owszem – tłumaczy diakon. – Trzeba patrzeć z miłością na drugiego człowieka, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto chce porozmawiać. Wakacyjna aktywność weryfikuje powołanie i wiele wnosi w życie kleryka. Teoria weryfikowana jest w praktyce – zauważa diakon i dodaje: – Nowe doświadczenia po kolejnym roku studiów otwierają na drugiego człowieka, a bez tego w kapłaństwie ani rusz.

Krzysztof Król

## zapowiedzi

### Wdzięczni za miłość

Jeszcze tylko do 26 sierpnia można zgłaszać wnioski o przyznanie nagrody biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Statuetka Człowiek Człowiekowi wręczana jest za „dobre serce, życiową postawę i szerzenie idei dobroczynności”. Wnioski mogą zgłaszać organizacje charytatywne, stowarzyszenia i parafie. Szczegół: [www.caritas.zgora.pl](http://www.caritas.zgora.pl).

### Pielgrzymka oazy

W sanktuarium Matki Bożej Rokitniańskiej 4 września odbędzie się XXXVI Pielgrzymka Ruchu Światło-Życie. Wszystko rozpocznie się nabożeństwem „Słuchać Pana w Kościele” przy grocie Matki Bożej. W programie m.in. koncert ewangelizacyjny zespołu Full of Grace, spotkanie Ruchu Domowy Kościół i spotkanie w wakacyjnych grupach oazowych. W samo południe będzie Msza św., a o 14.00 nabożeństwo zawierzenia.

### Seminarium czeka

Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu zaprasza kandydatów do kapłaństwa na pierwszy rok formacji i studiów. II nabór trwa tylko do 29 sierpnia. Szczegółowe informacje: tel. 68 381 10 21; [www.paradisus.pl](http://www.paradisus.pl).

### Studiuj teologię

Instytut Filozoficzno-Teologiczny im. Edyty Stein zaprasza na teologiczne studia magisterskie oraz podyplomowe. Szczegóły: tel. 68 458 25 70; [www.ift.zgora.pl](http://www.ift.zgora.pl).

### Poradnictwo czeka

Wkrótce rusza kolejna edycja Studium nad Małżeństwem i Rodziną im. bp. Wilhelma Pluty. Ukończenie studium daje bowiem kwalifikacje do zaangażowania się i pracy w parafialnym poradnictwie rodzinnym. Zajęcia od października 2011 do czerwca 2012 roku w Instytucie Filozoficzno-Teologicznym im. Edyty Stein w Zielonej Górze. Formularz zgłoszeniowy można pobrać ze strony [www.dlarodziny.org.pl](http://www.dlarodziny.org.pl).